

## ***Kolejny film w V LO***



**„The Bench”- niepowtarzalna i emocjonująca historia w reżyserii Kevina Phillipsa zostanie nakręcona w Legnicy. Walijski reżyser ogłosił, że aktorów do swojego filmu wybierze spośród uczniów V LO. Jest to doskonała okazja dla uczniów naszej szkoły, którzy posiadają talent aktorski i chcą podszkolić język angielski.**

Film przedstawia opowieść o Dyf'ie i Jo - dwóch nastoletnich przyjaciółach. Pierwszy z nich, w wyniku wypadku, nabywa moc czytania w myślach. Obaj chłopcy będą próbować wykorzystać tę nadprzyrodzoną umiejętność, aby zdobyć pieniądze oraz jedzenie. Ważną rolę w filmie odegra również Eva - Sympatia Dyf'a, która

będzie starała się skierować chłopców na dobrą drogę oraz ustrzec ich przed złymi ludźmi, którzy będą próbowali wykorzystać moc Dyf'a dla własnych celów. Dzięki czynnej współpracy V LO ze Stevenem Knapikiem zrodził się pomysł na nakręcenie tego właśnie filmu. Już w październiku pan Knapik - szef komisji egzaminacyjnej GCSE w Walii - ogłosił, że reżyser Kevin Phillips,

twórca wielu filmów dokumentalnych, ma zamiar kręcić swój film w Polsce, a aktorów wybierze spośród uczniów naszej szkoły. - To na razie mój najważniejszy film. Od rządu nie dostaliśmy żadnych pieniędzy na jego stworzenie. Tutaj w grę wchodzi nasza pasja, chęć tworzenia i komunikacji z ludźmi poprzez filmy pokazujące prawdziwe wartości - mówił Kevin Phillips w wywiadzie z Zuzą Materny,

uczennicą klasy 3a. Doskonała sceneria oraz możliwość międzynarodowej współpracy przekonały Walijskie Studio Filmowe do realizacji projektu w Legnicy, przy udziale uczniów V LO. Castingi odbędą się w marcu. Prace nad filmem planowane są natomiast na wrzesień.

Nicola Gałęcka



### Patriotyzm w muzyce

„W zasadzie uważam, że dobrym pomysłem było zorganizowanie imprezy, jaką był konkurs piosenki. Atmosfera była niesamowita; publiczność śpiewała razem z uczniami naszej szkoły dzięki śpiewnikom, które udostępnił organizatorzy. Przeżycie tego było zaskakująco przyjemne dla oka widza. Myślę, że uczestnicy, którzy występowali, również powinni być zadowoleni i dumni z siebie. Należą się gratulacje za przygotowanie i trud włożony w pracę przy konkursie. Czy warto organizować więcej takich imprez? Jestem zdecydowanie na tak!” - mówi Aleksandra Drubkowska, uczennica klasy 1b

Jeszcze w grudniu w V LO odbył się konkurs „Powstanie Warszawskie nutami zapisane”. Wzięło w nim udział siedem gimnazjalistek. Szkoła gościła w tym dniu Teresę Zyzaló oraz Stanisławę Kot - przedstawicielki „Stowarzyszenie Dzieci Wojny”. Występy oceniało jury, w którego skład wchodził Marek Biskup, Dariusz Szczepanik oraz Leonard Stasz. Uroczystość prowadzili Michał Santonowski oraz Kaja Stasiura. Konkurs nie odbyłby się, gdyby nie dofinansowanie w ramach projektu „Od Dolny Śląsk” ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich i Samorządu

Województwa Dolnośląskiego. Każda z uczestniczek zaśpiewała jedną piosenkę. Zaprezentowano piosenki takie jak: Dziewczyna z granatem, Chłopaki z AK, Warszawo Ma, Pałacyk Michla oraz Modlitwa AK. - Uważam, że pomysł konkursu był jak najbardziej udany. Były drobne problemy techniczne, ale w rezultacie wszystko się udało. Żałuję jednak, że nie zgłosił się żaden kandydat z naszej szkoły – podsumowuje konkurs Kaja Stasiura z 2e. Po siedmiu występach jury udało się na naradę. W międzyczasie na Sali odbyło się wspólne śpiewanie patriotycznych piosenek. Laureatką

konkursu została Justyna Kawecka, uczennica Gimnazjum w Zagrodnie. - Dużo zawdzięczam mojej pani od muzyki, Weronice Chojnickiej, która przygotowywała mnie do tego konkursu. Śpiewam już od siedmiu lat. Przygody ze śpiewaniem zaczęłam w podstawówce, był to chór szkolny. Następnie rozwijałam śpiew dodatkowo w chórze kościelnym. Nie wiążę jednak swojej przyszłości z muzyką - opowiada zwyciężczyni konkursu, Justyna Kawecka. Nicola Gałęcka



### PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

**Nowe kultury, nowe smaki, niespotykane dotąd dźwięki, a przede wszystkim nowi ludzie to właśnie największe zalety podróżowania.**

Wielu ludzi marzy o podróżach. Nieważne czy bliżej czy dalej, ważne żeby zobaczyć coś i zwiedzić, poznać nowe kultury, nowe smaki, nie spotykane dotąd dźwięki. A przede wszystkim nowych ludzi, z którymi kontakty można utrzymywać latami. Niestety nie każdy ma możliwość podróżowania, jednak dzięki projektom, takim jak: „Comenius” albo „AIESEC” uczniowie mogą jeździć na wymiany do innych krajów ZA DARMO. Właśnie teraz do naszej szkoły przyjechali studenci z: Brazylii, Singapuru oraz Australii. Opowiedzieli nam o swoim codziennym życiu, zwyczajach, pasjach, przedstawili szczegóły dotyczące krajów, z których pochodzą. Studenci mówili do nas po angielsku, co pozwoliło nam dobrze się zainteresowaniem

sluchaliśmy wykładów, zadawaliśmy masę pytań oraz robiliśmy dużo zdjęć z naszymi gośćmi. Każdy z nich był pogodnie nastawiony i chętny do rozmowy. Co daje taki projekt? Na pewno pokazuje jak bardzo różnicowany jest świat, jak wiele jest kultur, jak dużo różnych wyznań religijnych i pomaga nam zaakceptować te różności. Uczy nas współpracy oraz tolerancji (z której nasz kraj nie słynie). To jednak tylko kolejny stereotyp, ponieważ „nie spodziewałem się, że ludzie są tutaj tak dobrze nastawieni. Słyszałem raczej o ponurakach, a żadnego tu nie spotkałem” powiedział Matheus, student z Brazylii. Da się zauważyć, że Polacy otwierają się na innych. Przelamują stereotypy i tworzą nowy pogląd na nasz kraj. A to właśnie dzięki kontaktom

z ludźmi z innych krajów mamy szansę, aby na nowo zaprezentować się w lepszym świetle. Poznawać i szanować cudzą religię, zwyczaje i kolor skóry, przez co stajemy się sami bardziej wartościowi. Sara Stankiewicz



## ...Magia kina...

*Oglądanie filmów to świetna rozrywka. Relaksuje a czasem pobudza. Dostarcza wielu tematów do refleksji. Pozwala wrócić nam do przeszłości bądź wysłała nas w przyszłość. Oglądanie filmów dostarcza wielu wrażeń, jednak tworzenie filmu, dostarcza ich jeszcze więcej.*

Uczniowie Gimnazjum nr 5 mieli przyjemność poznawania tajników dobrego filmu i uczenia się kinowych trików od uczniów trzeciej klasy medialnej V LO. Po warsztatach filmowych (o których pisaliśmy w poprzednim numerze) zadaniem gimnazjalistów było nagranie swojego filmu, w grupach. (Więcej na ten temat: <http://www.5lo.legnica.pl/index.php/aktualnosci/231-final-warsztatow-filmowych-wspolpraca-na-5>). Po finale i po prezentacjach filmów udało nam się odbyć krótką rozmowę z Klaudia Bartosiak (uczenica 3e, opiekunka jednej z grup) oraz z Agnieszka Popowicz (jedną z uczestniczek warsztatów). S: Agnieszka, jak wrażenia po warsztatach? Co utkwi Ci w pamięci na długo? A: Idąc na warsztaty filmowe nie spodziewałam się, że będzie to coś, w co się tak bardzo zaangażuję. Pierwsze prezentacje naszych filmów odbyły się w V LO. To właśnie tam usłyszałam pierwsze słowa krytyki na temat naszego filmu. To było przykre, lecz jestem osobą, która bierze takie rzeczy do siebie i stara się je zmienić. Po prezentacji mieliśmy tydzień na poprawki. Razem z koleżankami stwierdziłyśmy, że nagramy filmik od nowa. Pomysł miałyśmy, ale wołałyśmy skontaktować się z Anną-Marią Rudkowską (opiekunka wygranej grupy), by coś nam podpowiedziała. Po zmontowaniu tego filmiku i zaprezentowaniu go naszej wspaniałej Ani usłyszałyśmy od niej, że filmik jest rewelacyjny, a to sprawiło, że byliśmy spokojniejsze. Ostateczna prezentacja filmików odbyła się w 5 Gimnazjum. Staralam się być spokojna, jednak i tak stresowałam się nieco. S: Spodziewałyście się wygranej? Jaka była Twoja pierwsza reakcja? A: Nasza grupa nie spodziewała się, że to właśnie my zajmiemy pierwsze miejsce. Przyznam, że było to dla nas miłe zaskoczenie. Uważam, że zorganizowanie tego typu konkursu i warsztatów, to świetny pomysł. Pozwoliło nam to na integrację w grupie oraz masę świetnej zabawy. Już wiemy jak to wyglądało z punktu widzenia jednej z uczestniczek. Czas porozmawiać z jedną z opiekunek grupy i wypytać ją o parę szczegółów. O swojej pracy z dziewczynami opowie nam Klaudia Bartosiak. S: Jak prowadziło Ci się warsztaty w V LO oraz czy dziewczyny z Twojej grupy wzięły sobie Twoje wskazówki do serca? K: Warsztaty dla dziewczyn prowadziło mi się bardzo dobrze, zwłaszcza, że mogłam się z nimi dogadać; dziewczyny były dojrzałe i chętne do zrobienia filmu. Jestem zadowolona z wyników tej pracy. Film, który stworzyły bardzo mi się podobał, zwłaszcza, że praca była samodzielna. Tym sposobem dziewczyny zajęły drugie miejsce! Mam nadzieję, że wskazówki, których im udzieliłam zostaną w ich głowach na bardzo długo i pomogą przy następnych produkcjach. Wielu ludzi ogląda filmy. Dla jednych to hobby dla innych tylko leniwa forma spędzania czasu. Jednak możliwe, że kiedyś filmy uczniów z V Liceum będą tak popularne jak np.: „Sala samobójców” Jana Komasy. I tego właśnie im życzymy. Rozmawiała: Sara Stankiewicz

## Sound in the Silence

*Uczniowie V LO oraz ze szkół w Niemczech i na Węgrzech wezmą udział w projekcie „Sound in the Silence”. Po 15 osób z każdej szkoły pojedzie latem do Gdańska, by dowiedzieć się o miejscach, które przeszły do historii i zmieniły coś w życiu ludzi.*

„Sound in the Silence” jest interdyscyplinarnym projektem dla młodzieży, który koncentruje się na edukacji historycznej. Projekt skupia się na określonej lokalizacji i historii danego miejsca z XX wieku. W tym roku „Sound in the Silence” odbędzie się w Gdańsku. Młodzież zapozna się z historią tej miejscowości oraz weźmie udział w zajęciach prowadzonych przez naukowców, sportowców, muzyków oraz artystów z różnych dziedzin. European Network Remembrance and Solidarity zaprosiło trzy szkoły do wzięcia udziału w projekcie - szkołę z Niemiec, Węgier oraz z Polski. Młodzież będzie miała okazję do wzajemnego zapoznania się z kulturą oraz historią swoich sąsiadów. Projekt będzie koncentrował się głównie na Gdańsku, ale uczestnicy odbędą również historyczne wycieczki po Stoczni Gdańskiej, Westerplatte i obozie koncentracyjnym Stutthof. Na warsztatach artystycznych przedstawiciele projektu skupią się na doradzaniu młodzieży, w jaki sposób można omówić historię, a także pokażą jak zmienić naszą interpretację sztuki. Pod koniec warsztatów uczestnicy w formie artystycznej (taniec, film, teatr, śpiew) przedstawią to, czego dowiedzieli się podczas projektu.

Nicola Gałęcka



## „W szybkim świecie ”

**Dzisiaj wszystko robimy szybko. Robimy dużo i wszystko byle jak. Zakupy? To dwa kliknięcia. Przelew? Jedno kliknięcie myszy. Internet daje nam wielkie możliwości, ale jest przekleństwem i zgubą dla samotnych, nieszczęśliwych i leniwych. Znalazienie kogoś i wejście w jego życie jeśli nie ma się swojego to mały problem... Załedwie pięć kliknięć. Jeśli nie chcecie mieć złodzieja tożsamości, to UWAŻAJCIE!**

Sama ciągle czegoś szukam w Internecie. Czy to zadań domowych, czy to informacji o nowych artystach, muzykach, fotografach. Przeglądam dziennie tysiące stron. Na fejsie klikam „Lubię to” co chwila. Cały dzień jestem online. Dlaczego? Bo takie mam życie. Muszę być mobilna, czasem aż do przesady. Wyjazd w góry to świetna opcja. Ale, gdy na miejscu okazuje się, że nie ma wifii a mój Internet przenośny jest zbyt wolny...mam ochotę wracać. I to szybko, byle do ludzi, do smsów, do maili (z fundacji, castingów, nauczycieli, przyjaciół z zagranicy). Dziennie zostawiam po sobie tysiące śladów. To przerażające. Każde zdjęcie, każdy wpis, każdy głupi lajk, każde słowo wciśnięte na klawiaturze podczas kłótni na Facebook'u. To wszystko jest zapisane w chmurze. Moje zdjęcia? Ok, to mogę udostępnić. Człowiek się zmienia, a ten śmietnik... zawiera wszystko (darmowy album na zdjęcia). Moje dziecko (o ile kiedyś będę je posiadać) spokojnie dowie się, jak wyglądała mamusia, kiedy miała 16 lat i kiedy pozowała w wannie w body. Będzie mogło wejść dogłębnie w moje nastoletnie życie, ponieważ znajdzie wszystkie moje wpisy na Photoblogu. Wróci się do mojego terażniejszego życia i będzie mogło dzień po dniu obserwować poczynania mamusi. Moja reklama basenu, moje życzenia z ławki na You Tube. Każde zdjęcie z Foto Models Poland. A gdyby to nie moje dziecko tego szukało? Tylko jakiś czub, który pokochał mnie miłością szaleńczą i przekopuje cały Internet w pozyskaniu informacji na mój temat Wiedziałyby i widziałyby wszystko. Nie byłoby dla niego problemem, by mnie znaleźć. Chodzić w miejsca, w których ja bywam. Żyję według planu, więc jestem dwa razy w tygodniu na tańcach, na zajęciach plastycznych. Wiedziałyby do jakiej szkoły chodziłam i na jaki profil. Co, jeśli świadomość tego, że ktoś kontroluje moje życie i może w nim uczestniczyć mnie przeraża? Już za późno. Nic nie zrobię, ponieważ to wszystko już tam jest. Już nie usunę zdjęć, bo mimo iż nie będę miała profilu to i tak będą latały po chromie. A jakieś świry, żyjące w moim mieście, o których istnieniu nie wiedziałam, wiedzą gdzie jem, co robię, jaki mam rozmiar buta, stanika i połowę moich fot mają w fap folderach. Do tego wiedzą, że rzucił mnie chłopak, albo, że to ja go rzuciłam. Do tego dochodzą plotki... Na mój temat krąży ich dosyć dużo, bo jestem wyróżniającą się osobą (żywiowość, wzrost to cechy widoczne). Ludzie bez problemu zdobywają informacje na mój temat. Ja na ich także. Czasem wręcz nie chcę czegoś wiedzieć, ale po prostu to słyszę. Potem pół dnia zastanawiam się czy na pewno mój nauczyciel od podstaw przedsiębiorczości miał irokeza i był punkiem? Nie wiem... I nawet mnie to nie obchodziło (bo co mi do cudzego życia, należę do mniejszości, która posiada swoje). Jednak, gdy ktoś mi o tym powiedział to zaczęłam się nad tym zastanawiać. Teraz kwestia czy w to uwierzę czy nie zależy ode mnie. Nie mówię już o debilach, którzy sami rozpuszczają na swój temat newsy np. o swojej utracie dziewictwa, o swojej imprezie, na której „zaliczyli zgonę”... A info się niesie i to tak szybko, jak pyłki do nosów alergików wiosną. To tym bardziej potwierdza mój pogląd i stwierdzenie, że czasem obcy człowiek może znać Ciebie lepiej niż ty siebie sam.

